

WOJCIECH HANC
Warszawa – Włocławek

KSIĄDZ KRZYSZTOF STANIECKI – TEOLOG EWANGELICZNEGO ZACHWYTU¹

Ksiądz prof. Krzysztof Staniecki, kapłan i uczonek o przebogatej, bizantyjsko-katolickiej osobowości, przenikniętej ogromem prostoty, za którą kryła się szeroka i głęboka wiedza teologiczna, jawi się w moich wspomnieniach przede wszystkim jako człowiek i teolog zauroczony Bożą prawdą i Bożym pięknem, którymi potrafił żyć i ujmować je w naukowym kontekście ewangelicznego zachwyty.

1. Teolog zachwyty i milczenia

Nie byliśmy przyjaciółmi, ale dobrymi kolegami. Ceniłem sobie nader wysoko głębię jego przemyśleń, szerokość spojrzenia, doświadczenia, a nade wszystko twórczej mądrości. Na pierwszy rzut oka, po kilkuminutowej wymianie zdań rozmówca mógł odnieść wrażenie, iż ksiądz Krzysztof Staniecki, „opolski teolog”, oddycha właściwie tylko „jednym płucem”, czyli żyje niemal wyłącznie chrześcijańskim Wschodem, jego tradycją, liturgią i apofatycznym nastawieniem. Byłoby w tym sporo racji, bowiem przeniknięty duchem bizantyjskiej teologii i liturgii ks. Staniecki odnosił się do niej z pełnym zachwytem i podkreślał potrzebę wykorzystywania tychże w teologicznej refleksji Zachodu. Gdyby jednak na takiej ocenie poprzestawać, byłaby to ocena połowiczna. „Krzysiu”, bo tak go wszyscy zwali, posiadał także niezwykle zakres teologicznej wiedzy, tradycji, liturgii i pobożności Zachodu. Było to możliwe dzięki głęboko z jednej strony osadzonemu w jego twórczym myśleniu tego, co należy nazwać „sensus fidei et sensus ecclesiasticus”, z drugiej – ściśle powiązanej z tym postawie kontemplatywnego zachwyty przenikniętego duchem dziecięcej wręcz pobożności. Takiego go zapamiętałem. Zapamiętałem także sentencję św. Bazylego, którą podczas jednego z sympozjów przypominał (przypominał ją

¹ Tekst o charakterze wspomnieniowym, który miał wejść do Księgi Pamiątkowej *Kapłan trzech obrządków*, red. P. Jaskóła, Opole 2004.

zapewne wiele razy), sentencję, której – jak się okazało – był wierny do końca: „człowiek to stworzenie, które otrzymało nakaz stania się Bogiem”

Kiedy przestaliśmy być studentami, spotykaliśmy się dość rzadko, bo właściwie tylko z okazji różnych sympozjów i kongresów, podczas których ksiądz Krzysztof dawał się poznać jako teolog, który „nie bał się odważnie myśleć” (poprzez wygłaszane referaty czy głosy w dyskusjach), ale także jako „usłużny” teolog, potrafiący ubogacać, napawać nadzieją, domagający się dziecięcej wiary, a także w obliczu „wielkich misteriów Pańskich” proszący teologów o stosowanie bardzo trudnej umiejętności – umiejętności milczenia.

2. Teolog pełnego oddechu

Przekonałem się o tym, namawiając księdza prof. Stanieckiego, by podczas jednego z ogólnopolskich sympozjów józefologicznych, odbywających się regularnie każdego roku (od 1970) w Kaliszu, wygłosił referat nt. *Kult świętego Józefa w Kościele greckokatolickim*. I choć nie był on entuzjastą ekumenii, bowiem zdawał sobie sprawę, jako znawca problematyki tradycji wschodniej, z trudności zachodzących pomiędzy Kościołem prawosławnym a Kościołem greckokatolickim, to jednak jego głęboka analiza liturgicznych tekstów bizantyjskich, w świetle których ukazywał św. Józefa jako „w pełni czystego”, jawiącego się w tradycji bizantyjskiej zawsze blisko betlejemskiego źłóbka, pozwoliła mu sytuować cześć oddawaną św. Józefowi w ramach kultu Słowa Wcielnego i Bogarodzicy, który to kult szczególnie z okazji Bożego Narodzenia bardziej wyraziście przez wiernych był postrzegany. Autorowi nie chodziło w jego wygłosie o kolejność kwalifikowania godności świętych: najpierw po Bogarodzicy umieszczenie Jana Chrzciciela, a potem św. Józefa. Idąc za dziełkiem o Sergiusza Bułgakowa *Druh Żenicha* (Przyjaciół Oblubieńca), pragnął godzić Kościół katolicki i prawosławny: katolicyzm przyznaje pierwszeństwo św. Józefowi, a prawosławie św. Janowi, modląc się „Święty Janie, poprzedniku, i święty Józefie, proście Pana, by zbawił nasze dusze” Także tym referatem dał się ksiądz Staniecki poznać jako doskonały analityk liturgicznych tekstów bizantyjskich, znawca wybitnych dzieł teologów prawosławnych oraz trafny interpretator ikonografii, w tym świętojózefowej, gdzie Nazaretańskiego Patriarchę umieszcza w kontekście tajemnicy Wcielenia i misterium paschalnego – rysując go jako „męża milczenia” czy „człowieka, który zamilkł w obliczu Tajemnicy”. Jego zdaniem wiele treści zawartej na kartach Wschodniej tradycji, płynącej z liturgii i teologii bizantyjskiej, są jeszcze w józefologii mało wykorzystywane. Referat świadczył o jednym, że ks. prof. Staniecki był teologiem głębi, oddychającym w pełni „obydwoma płucami”

„Krzysiu” prezentował chrześcijaństwo pełne i otwarte, pogłębione i mocno zakorzenione w realiach wschodniej i zachodniej teologii i kultury. Był otwarty wobec ludzi poszukujących prawdy. Stosowany teologiczny irenizm

ujmowany we właściwym znaczeniu, prowadził go ku tolerancji, obronie ludzkich wartości i człowieczej godności oraz wydobywania wspólnych, choć różnie prezentowanych tych samych prawd zbawczych; skromny, choć dużo od siebie wymagający; dysponujący przeogromną wiedzą, a robiący niekiedy wrażenie człowieka odkładającego jej eksplozję (dla innych) jakby na końcowy etap swego życia; człowiek bez znamion tryumfalizmu, pełen prostoty i szczerości, choć zawsze przemawiający swym zachwytem nad Bożą rzeczywistością ujawnioną na kartach Ewangelii, wobec której kontemplacja i milczenie to także teologiczne funkcje.

Krzysztof Staniecki – ein Theologe der evangelischen Begeisterung

Zusammenfassung

Zum Gedenken an den heimgegangenen Theologen Krzysztof Staniecki erinnert sich der Verfasser, dass der Verstorbene ein Theologe war, den eine enorm große Begeisterung für Gottes Wahrheit und Gottes Schönheit wie auch mutiges Denken kennzeichneten. Staniecki war ein hervorragender Kenner der byzantinischen Liturgie und der orthodoxen Theologie. Vom Geist der byzantinischen Theologie und Liturgie ergriffen und zugleich mit der abendländischen Theologie und Frömmigkeit vertraut setzte er sich für eine intensivere Berücksichtigung der östlichen Tradition in der westlichen theologischen Reflexion ein. Sein offenes Christsein war sowohl in östlicher wie auch westlicher Theologie und Kultur tief verwurzelt.

M. Worbs